

ZWIERZĘTA Dzięki polskim ornitologom wodniczce nie grozi wyginięcie

Najmniejszy śpiewający ptak Europy ocalony

Katarzyna Tekień

dziennikarka działu ekologia

Sukces polskich ornitologów: udało im się ocalić małą wodniczkę, najrzadszego śpiewającego ptaka Europy. Pomogła im w tym Unia Europejska, która nie zawahała się przeznaczyć na ten cel grubych milionów euro.

Jeszcze na początku ubiegłego wieku wodniczki, małe wędrowne ptaszki, można było spotkać niemal w całej Europie. Dziś to gatunek zagrożony wyginięciem – zostało ich zaledwie ok. 20 tys. Za tak dramatyczną sytuację odpowiada człowiek na potęgę osuszający podmokłe tereny, na których wodniczki zakładają gniazda. Jest jednak szansa, że niezwykle rzadki dziś trzylatki tych ptaków będzie można usłyszeć ponownie. I będzie to zasługa polskich ornitologów.

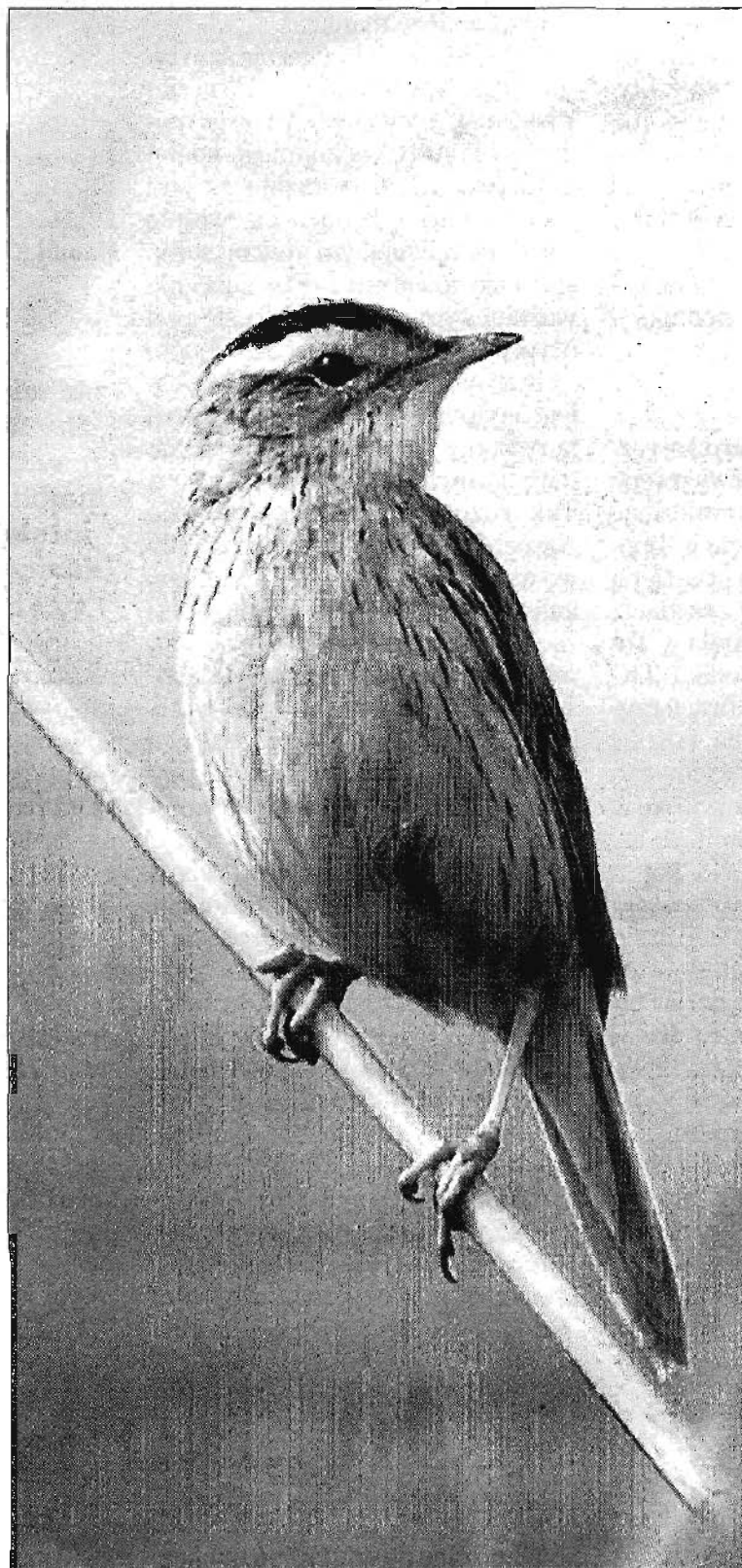
Polska jest bowiem jednym z nielicznych państw Starego Kontynentu, gdzie tym ptaszkom udało się przetrwać, a Unia Europejska zdecydowała się sfinansować program ich ochrony. – Nasza wspólna akcja potrwa jeszcze do 2011 roku – mówi nam Michał Radziszewski z Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków, które koordynuje projekt w Polsce. – Przede wszystkim pracujemy nad odtwarzaniem zniszczonych siedlisk wodniczek. Działamy obecnie w dziewięciu miejscach, m.in. na Pomorzu Zachodnim oraz w

Uratowanie wodniczki to wielki sukces. Ale nie byłoby go bez Unii Europejskiej, która przeznaczyła na ten cel aż 5,5 mln euro

dolinie Biebrzy – dodaje. Budżet programu wodniczki to aż 5,5 mln euro.

Ta gigantyczna inwestycja już zaczęła przynosić efekty, bo wodniczki zaczęły powracać do miejsc, z których dawno temu zniknęły. – Ptaki chętnie przenoszą się na odtworzone dla nich miejsca lęgowe. Śpiew wodniczek znów można usłyszeć w Zaječzych Łęgach, na wyspie Karsibór pod Świnoujściem, skąd ten gatunek zniknął kilka lat temu – mówi Radziszewski.

Wodniczki jest niezwykle trudno policzyć, gdyż ciągle się przemieszczają. Ale obserwacje wskazują ponad wszelką wątpliwość, że z roku na rok jest ich coraz więcej. Michał Radziszewski dodaje, że program ochrony wodniczek będzie kontynuowany także po zakończeniu unijnego projektu. – Chcemy przede wszystkim wciągnąć w naszą akcję rolników. Jeśli nie będą osuszać gruntów, to mogą liczyć na dopłaty z tzw. ptasich pakietów finansowanych przez rząd oraz UE – podkreśla Radziszewski.



Wodniczka na bagnach Biebrzy